GŁOS NARODU

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 100 **Kraków, Sobota dnia 11 Kwietnia 1903** **Rok XI.**

Zmartwychwstanie.

Okrzyk: Zmartwychwstanie! Aleluja! odzywa się dziś w całym świecie katolickim, brzmi w sercach radośnie, napełnia otuchą dusze zbolałe, lecz wierzące w sprawiedliwość Boską i w moc Tego, co śmierć zwyciężył i rodzaj ludzki odkupił.

Starożytni pogańscy filozofowie wyobrażali sobie, że w świecie stoczy się bezzwłocznie walka pomiędzy duchem światłości a mocą ciemną — historja stwierdza ten pogląd. Od wieków patrzymy na zawzięty bój, który wiedzie prawda, na objawieniu Boskiem oparta z sztandarem, grającym na namiętnościach ludzkich.

Przyjście Chrystusa Pana, jego śmierć męczeńska i Zmartwychwstanie odkupiły ludzkość i zgotowały tryumf synom światłości. Ale duch zły nie zaniechał swoich usiłowań; pokonany rozpoczął dzieło zniszczenia na nowo, opłątał serca ludzkie złudnemi obietnicami, olśnił naiwne umysły pozorną swoją mądrością i naprzeciw godła męki pańskiej, godła zbawienia, postawił ideał ziemskiej, doczesnej szczęśliwości, poza którą niema nic oprócz zwątpienia, łez i niedoli.

I w dobie dzisiejszej doszły już rzeczy do tego kresu, że duch ciemności zdaje się tryumfować. Zachwiała się wiara, niegdyś silna i gorąca, zbladły piękne i wzniosłe ideały ludzkie, wolność stała się narzędziem ucisku, nad obłąkanemi tłumami wzniósł się czerwony sztandar w miejsce krzyża.

Ale to pozorne zwycięstwo złego jest tylko złudzeniem, bo kościół, oparty na opoce i na wiecznej prawdzie potęgom piekielnym uledz nie może i nie ulegnie. Więc w górę serca i czoła! Wiarą, nadzieją i miłością ożywieni wyjdziemy niewątpliwie z walki zwycięsko. Szczególniej naród polski, przez wieki całe wytrwały rycerz Chrystusowy, zasłaniający puklerzem piersi swoich świat chrześcijański przed nawałą hord barbarzyńskich, i dziś, wierny tradycjom przeszłości, stoi i stać będzie wytrwale pod sztandarem krzyża św.

Dzwony, zwiastujące Zmartwychwstanie Pańskie, odzywają się donośnem echem w sercach polskich. Święta Wielkanocne to święta polskie. Niech będą one dla nas hasłem odrodzenia i Zmartwychwstania z ducha i z ciała, niech głoszą, tak jak dotąd zwycięstwo prawdy i światła nad ciemnością i kłamstwem. Aleluja!

Dobroczyńcy Wiednia.

Ilu jest Czechów w Wiedniu. — Mieszanina krwi. — Ludność niemiecka. — Organizacja.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

O liczbie Czechów w Wiedniu krążą sprzeczne wieści. Oficjalny spis ludności przyznaje, że jest ich sto tysięcy. Naprawdę przecież liczba Czechów dochodzi do trzystu tysięcy, może więcej. To jest Czechów takich, którzy w domu używają języka czeskiego. Na ulicy bowiem bardzo niewielki procent mówi po czesku. Jedni się wstydzą, drudzy się boją. — Jeszcze więcej jest tak zwanych Czechów wiedeńskich, w Wiedniu urodzonych, na wpół zniemczonych, ale jeszcze posługujących się językiem czeskim w rozmowie ze służącą, stróżem, krewniakami, przybyłymi z prowincji.

A jeżeli kto zadałby sobie trudu rozejrzenia się w rodowodach familij wiedeńskich, przekonałby się ku wielkiemu zdziwieniu, że niema prawie jednej rodziny w mieście, chcącem uchodzić za niemieckie, która mogłaby się wykazać czystem pochodzeniem germańskiem. Wszędzie znajdziesz tu babkę czeską, to dziadka, to pradziadków. Widać to nawet po nazwiskach albo czysto słowiańskich, albo przekręconych, skutkiem posługiwania się pisownią niemiecką.

Ta przymieszka krwi czeskiej okazała się dla Wiednia bardzo pożyteczną. Wiedeń rósł i rośnie czeską zapobiegliwością, czeską oszczędnością. Ludność niemiecka Wiednia stuleci dawniejszych była przyzwyczajoną do wygody, do próżnowania, do lekkiego zarobku. Pieniędzy było podostatkiem. Do stolicy zjeżdżała się magnaterja, musieli jechać interesanci, leciała ćma paniczów, pragnących używać życia.

Mieszczuch wiedeński żył z haraczu składanego przez całe państwo. Gdy się taki wygodny stan rzeczy skończył po 1866 r., na Wiedeń



ZŁOŻENIE ZBAWICIELA DO GROBU.

spadło ciężkie przesilenie finansowe i społeczne. Że miasto zdołało owe smutne dni przetrzymać, że odmłodniało i wypiękniało, że nie zaczęło się staczać w otchłań nędzy, zawdzięcza to robotnikowi czeskiemu i czeskiemu drobnomieszczaństwu, które pracowało i pracuje w pocie czoła, zadawalniając się drobnym zyskiem.

Czesi w Wiedniu organizują się z każdym rokiem lepiej. A do tej organizacji przyczynia się znakomicie duch demokratyczny, ożywiający społeczeństwo czeskie. Inteligencja czeska trzyma z ludem, obcuje z nim, popiera go gdzie może i jak może. W każdej dzielnicy Wiednia istnieją rozmaite stowarzyszenia czeskie, połączone w kartel wspólny i jeden punkt zborny, centralny.

Dzielnica dziesiąta (Favoriten) i szesnasta (Hernals) są wręcz miastami czeskiemi. Nie brakuje nawet „Variétés" czeskich.

Jeżeli napływ Czechów w tym stopniu potrwa dalej, za pół wieku Wiedeń będzie miastem czesko-niemieckiem.

Rosja rewolucyjna.

Ucisk Finlandji.

III. W tym samym zeszycie „Oswobożdienija", z którego podawaliśmy poprzednie wiadomości, znajdujemy bardzo ciekawy artykuł p. t.: „Taszkentyjcy w Finlandji". Artykuł ten podaje szereg faktów bezprawia iście azjatyckiego, bezprawia, którego się dopuszczają nad ludnością finlandzką urzędnicy rosyjscy wyżsi i niżsi.

Gubernatorem w Wyborgu jest niejaki Miasojedow, „diejatiel", rusofil i łajdak pierwszej wody. Pod jego rządami dzieją się w gubernji rzeczy niesłyszane, nieprawdopodobne wszędzie po za Rosją.

I tak naprzykład:

W miasteczku fińskiem w gubernji wyborskiej w Wilmanstrand, pop rosyjski nie chciał płacić podatków miejskich. Władze municypalne (finlandzkie) uzyskały nań wyrok i postanowiły przeprowadzić egzekucję prawną. Komornik miejski udaje się do popa, by opisać jego rzeczy. Równocześnie do Wilmanstrand przyjeżdża sam Miasojedow, udaje się do magistratu i żąda energicznie, po kozacku, od burmistrza, by miasto odstąpiło od swych pretensyj do popa. Ponieważ żądania te nie miały za sobą żadnej podstawy prawnej, przeto burmistrz nie przystał na nie i na drugi dzień wysłał fogta (urzędnika miejskiego) do popa. Fogt przychodzi i w drzwiach mieszkania spotyka oficera rosyjskiego w asystencji dwóch żołnierzy. Ci oznajmiają wręcz fogtowi, że nie puszczą go do mieszkania. Pop nie chciał zapłacić podatków „finlandzkich" — i kwestja skończona.

A oto inny przykład:

Niejaki Silin, szpicel rotmistrza żandarmów Kramarenki, ukradł z przedpokoju czapkę pewnego adwokata. „Urzędnika" przyłapano jednak i zaaresztowano. Miasojedow kazał go wypuścić. Adwokat zawiadomił o tem władze sądowe. Sprawę oddano sędziemu śledczemu. Sędzia śledczy po przesłuchaniu świadków zarządził uwięzienie oskarżonego. Niema rady — Silin dostał się do więzienia sądowego. Miasojedow rozwinął starania, by sąd wypuścił pupila. Sąd odmówił kategorycznie. W nocy z 20 na 21 marca w więzieniu sądowem zjawia się pięciu policjantów. Dyrektora więzienia nie było wtedy w domu. Policjanci zwracają się do dozorcy, pokazują mu jakieś rozporządzenie Miasojedowa i żądają, by wypuścił Silina na wolność. Oznajmiają mu przytem, że w razie odmowy, zabiorą go w tej chwili i zaaresztują. Przez dwie godziny dozorca sprzeciwiał się, aż wreszcie, przestraszony groźbami, oddał klucze. Policjanci otworzyli drzwi i wypuścili złodzieja. Na drugi dzień okazało się, że Miasojedow osobiście dał rozporządzenie swym policjantom, by gwałtem nawet, jeżeli zajdzie potrzeba, wydostali Silina z więzienia.

Na tem bezprawiu nie kończy się epopeja.

W dniu 1 kwietnia r. b. odbywała się rozprawa karna przeciw Silinowi. Trybunał uznał Silina winnym kradzieży i skazał go na miesiąc aresztu. Ledwie przewodniczący zdołał przeczytać wyrok, jak na salę rozpraw wtargnął komisarz policji Kajtokangas i zażądał w imieniu Miasojedowa, aby sąd w tej chwili uwolnił Silina. Przewodniczący Ern, gdy zobaczył ten napad policji, wpadł w takie oburzenie, że uderzył pięścią w stół i krzyknął na policjanta. Istotnie było to bezprawie, jakiego chyba nie pamięta historja nowszych wieków. Kajtokangas nie odpowiedział ani słowa, świsnął — i w tej chwili do sali wbiegło jeszcze dwóch policjantów. Ci rzucili się na stróżów sądowych, przytrzymujących Silina, odepchnęli ich i uwolnili złodzieja.

Zdawałoby się, że taki fakt można wysnuć jedynie z bujnej i to chyba bardzo bujnej fantazji — pod berłem cara, jak widzimy, te same fakty daje rzeczywistość.

* * *

W dniu 15 marca r. b. gubernator Newlandzki — Kajgorodow wezwał do siebie policjantów newlandzkich i wypowiedział do nich następującą wiekopomną mowę:

„Dziękuję wam za gorliwość, jaką wykazaliście w przeciągu miesiąca lutego. Niestety po-

między policjantami są i tacy, którzy nie umieją używać swej broni. Należy, byście zawsze pamiętali o tem, iżeście żołnierze! Żądam, iżby policjanci używali danej im broni, a gdyby się nawet zdarzyło, że którykolwiek z was, podniecony, puści w ruch szablę bez zbytecznej potrzeby, to i wtedy nie bójcie się o skutki.

Zaręczam wam, że i wtedy nawet nie będziecie odpowiadać za to, co zajdzie.

Korespondencje.

WARSZAWA, 9 kwietnia.

Szkoła Sztuk Pięknych. — Ks. Perosi. — Awantura adwokacka. — List Orzeszkowej.

Nareszcie będziemy mieli w Warszawie szkołę Sztuk Pięknych! Jesteśmy miastem miljonowem, mamy trzy stałe wystawy obrazów, mówimy i piszemy o sztuce z takiem... zamiłowaniem, jakby u nas wrzało, kipiało życie artystyczne. Panienki po salonach wygłaszają niesłychane teorje o najnowszych sposobach malowania, inteligentni młodzieńcy blagują na ten temat jeszcze więcej, prasa rzuca pioruny na „dyletantyzm“ krakowskiej szkoły, a nawet Wyspiańskiego nazwała również dyletantem — wprawdzie z łaskawym dodatkiem „genjalny“ — jednem słowem myślałby kto, że my mamy prawo do wygłaszania podobnych sądów w naszem iście handlowem i przemysłowem mieście — zdawałoby się, że tylko żyjemy sztuką malarską.

Nareszcie może za lat kilka będziemy mieli prawo na serjo coś o tem mówić.

Właśnie odbyło się u hr. Maurycego Zamoyskiego organizacyjne zebranie, celem wyboru komitetu opiekuńczego przyszłej szkoły Sztuk Pięknych.

Obrady były bardzo ożywione.

Budżet przyszłej szkoły obliczono na 30.000 rb. rocznie. Wpisy zapewnią 10.000 rb. Pozostałą sumę musi zagwarantować społeczeństwo na przeciąg lat 5-ciu. Zebrano od obecnych deklaracje na zaofiarowane zasiłki dla szkoły w 3-ch kategorjach; od członków założycieli po 1000 rb. odrazu lub w ciągu lat 3-ch; od członków rzeczywistych 500 rb. i od członków-współdziałaczy po 10 rb. rocznie minimalnie. Zebrano ogółem 31.520 rb.

Poczem przystąpiono do wyborów rady opiekuńczej w trzech kurjach. Członkowie założyciele wybrali: hr M. Zamoyskiego, hr. Adama Krasińskiego, dra Teodora Dunina i Józefa hr. Potockiego. Z pośród członków rzeczywistych wybrani zostali: Józef bar. Weyssenhof i p. Wł. Marconi. Wreszcie członkowie-współdziałacze wybrali pp. Jakóba Glassa i Kazimierza Obrębowicza.

* * *

Niezwykłem powodzeniem cieszyły się koncerty Filharmonii, na których wykonano słynne dzieło nadwornego kapelmistrza Ojca św., ks. Lorenza Perosiego, p. t. „Mojżesz“.

„Mojżesz“, poemat symfoniczno-wokalny, jest ostatnią wielką kompozycją Perosiego (nie licząc na ukończeniu będącego oratorjum „Sąd ostateczny“); tekst zestawiony przez pp. Cameroni i Croci, przedstawia w czterech obrazach dzieje wyjścia żydów z Egiptu, kończąc się radosnym hymnem po przejściu morza Czerwonego.

Publiczność rozkupiła wszystkie bilety na te koncerty, a Perosiemu, który sam dyrygował swoją olbrzymią kompozycją, zrobiono burzliwą owację.

Krytyka nasza wyraża się o dziele Perosiego z entuzjazmem, zaliczając młodego księdza do największych kompozytorów współczesnych.

* * *

Mielismy tu ciekawe zajście honorowe w kołach żydowsko-adwokackich, które zakończyło się w sądzie, w formie oskarżenia, jakie obrońca Aleksander Kronenblech wniósł przeciwko adwokatowi przys. Szyffowi. Na posiedzeniu sądu handlowego dnia 28 stycznia r. b. miał wyrzec adwokat przys. Szyff pod adresem p. K. szereg obelg, hańbiących jego honor obrończy. Szyff między innemi miał powiedzieć: „sędzia-komisarz postanowił głupią rezolucję, głupim również był wniosek syndyka masy, adwokat zaś Kronenblech, broniący tego wniosku „marny komedjant-deklamator“, który z otwartemi ramionami przyjmie sprawę od każdego pokątnego doradcy“; dalej adwokat Szyff miał oświadczyć, iż adwokat Kronenblech — to t. zw. prawnik, starający się drogą drukowanych przez niego ogłoszeń i artykułów dziennikarskich wpłynąć na sumienie sędziowskie i t. p.

Potem przeciwnicy wymierzyli sobie po kilka policzków, których wynikiem był bezkrwawy pojedynek na pistolety.

Na tem jednakże się nie skończyło, gdyż Kronenblech domagał się pociągnięcia Szyffa do odpowiedzialności dyscyplinarnej i przekazania swego doniesienia urzędowi prokuratorskiemu.

Na ogólnem zebraniu wydziałów sądu okręg. warszaws., prokurator wnosi o przekazanie sobie doniesienia adw. Kronenblecha celem wytoczenia śledztwa przeciwko adw. Szyffowi za zelżenie sędziego na sesji publicznej, co zaś do obelg względem adw. przys. Kronenblecha uznał, iż rozpoznaniem jej nie powinien się zajmować sąd okręgowy, albowiem oskarżony ma wskazaną drogę — wniesienie skargi o obelgi do właściwego sędziego pokoju.

* * *

Z powodu pogłosek o wyjeździe p. Orzeszkowej i Konopnickiej do Nauheim, co podniosły gazety hakatystowskie, „Gazeta Polska“ odebrała od szanownej naszej autorki list następujący:

W dniach ostatnich niektóre z dzienników warszawskich ogłosiły wiadomość, z jakiejś gazety berlińskiej zaczerpniętą, o zamiarze moim spędzenia lata nadchodzącego w niemieckiem uzdrowisku Bad-Nauheim, i stało się to powodem otrzymywania przezemnie z Warszawy listownych i bezimiennych wyrzutów.

Czuję się w obowiązku, a po części i w potrzebie oświadczenia, że nie tworzyłam wcale zamiaru udania się na lato do Nauheimu, a nie tworzyłam go i nie tworzę nietylko przez wzgląd na bojkotowanie uzdrowisk niemieckich, ale jeszcze dlatego, że uzdrowisko to nie było mi nigdy przez pp. lekarzy zalecone.

Jedynym zaś komentarzem, w który pozwalam sobie drobny ten zresztą wypadek zaopatrzyć, jest zapytanie: czy, pomijając życzliwość pomiędzyludzką, jako rzecz całkowicie niemodną i niepraktykowaną, ale tylko przez względy tej uprzejmości potocznej, która jest cywilizacji wszelkiej nieodłącznym składnikiem i objawem, nie należałoby, przed ogłaszaniem w druku wiadomości, zapytywać o ich prawdziwość osoby, których wiadomości te nietylko dotyczą, lecz i niemile dotknąć mogą? *El. Orzeszkowa.*

WIEDEŃ 9 kwietnia.

Wojna tancerek. — Miss Duncan. — Duse. — Zjazdy. — Wystawy. — Z kolonji polskiej.

W odległej starożytności Korynt i Megara toczyły długą wojnę o tancerkę. Wiedeń omal niemiał rewolucji z powodu współzawodnictwa dwóch baletnic. A stało się to za sprawą panny Krzesińskiej, której gościnne występy w tutejszej nadwornej operze, wywołały zgrzyt zawiści wśród miejscowego personalu. Niemki są jak wiadomo za ciężkie do powiewnych tańców jakich wymaga balet współczesny, więc nawet w nadwornej operze „gwiazdą“ baletu jest signora Sironi, Włoszka dość zgrabna, choć już nie najpierwszej młodości. Dla niej przyjazd Krzesińskiej był bardzo niepożądany, a że publiczność wiedeńska odrazu zwróciła się ku pięknej Polce, która potrafi wywinąć 33 piruety bez przerwy, (znawcy utrzymują, że to jest nadzwyczajny baletowy rekord), więc panna Sironi postanowiła pokonać północną rywalkę przy pomocy swoich przyjaciół politycznych i swojej klaki. Gdy obie tancerki występowały razem w balecie „Wieszczka lalek“, klakierzy panny Sironi rozstawili się w różnych punktach sali, i witali każde jej pas dzikiemi okrzykami. Gdy opuszczała operę, powóz jej wypełniono kwiatami, a cały szpaler wielbicieli żegnał ją z należytemi oznakami uznania.

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘC FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

83 (Ciąg dalszy).

— Pozwól tylko, poczekaj! Ja co innego chcę powiedzieć! Ja wiem, że ty i twoja ziemia jesteście takie dwie, nierozdzielne papugi! Dobrze... dobrze... ty ją kochasz, ty już się z nią ożeniłeś, tam byli twoi kuzyni, twoje ciotki, tam się urodziłeś, tam miałeś pypcia na brodzie, ja to już wszystko wiem, ja już to sto razy słyszałam!

— Więc o cóż idzie?

— O to samo, o czem ci już wspomniałam. Idzie o jedną małą różnicę. Jak taki szlachcic ma majątek, to on o niego nie dba, to on najczęściej nie potrafi w nim rządzić, to on nie umie ani ceny dobrej dostać, ani porządnie gospodarować... A niech do interesu, do folwarku zabierze się kupiec, to on zawsze procent swój wyciągnie i kapitał przyniesie mu dochód.

— Do czego zmierzasz? — przerwał Mieczysław.

— Czekaj, powoli. Nie marszcz się, bo tu idzie o interes...

— O tem byłem przekonany!

— Tem lepiej. My wiemy... ja wiem, że ty się znasz, że ty umiesz dużo... ale ja myślę, iż może ci być ciężko...

— Bądź spokojną, byle tylko ojciec...

— No czekaj! Daj mi skończyć! Więc ja myślę, że ty będziesz potrzebował pomocnika, takiego pomocnika, któryby ciebie wyręczył, któryby prowadziłby rachunki...

— Ach! O to ci idzie? Ależ naturalnie! Ekonom jest mi potrzebny koniecznie, muszę go wziąć stanowczo zaraz. Majątek zapuszczony, wymaga starannej opieki i dużego nakładu pracy, aby go przyprowadzić do ładu i składu. Bez ekonoma obejśćbym się nie potrafił...

— Bez ekonoma! Bez ekonoma! — podchwyciła przeciągle pani Emma. Dlaczego ekonoma? On może nazywać się administrator czy kasztelan. Wiem tylko, że bez człowieka zaufanego rady sobie nie dasz, że nawet nie wypada, abyś ty wszystkiem się zajmował sam. Stać jeszcze nas na to!

— Zgoda! Niema o czem mówić nawet!

— Jakto niema o czem? Właśnie dlatego jest o czem. Do takiej czynności nie możesz przecie wziąć pierwszego lepszego łobuza z ulicy.

— Bez kwestji! Ale mam nadzieję, że ktoś się znajdzie. Spróbuję, może mój dawny Mitręga powróci...

— Mitręga? Ten chłop? Pfe!... On może być dobry na pastucha, na stróża z kijem... Ja go znieść nie mogę.

— Mniejsza o niego. znajdzie się inny.

— Znajdzie się? Po co szukać? Po co brać ludzi obcych kiedy właśnie ja już mam kandydata...

— Ty? Któż to taki?

— To jest bardzo sprytny człowiek. Zna się na rzeczy, można mu zawierzyć nawet cały tysiąc rubli! Jest zupełnie solid! Nie taki młody, już... ma żonę; dzieci...

— Lecz kto nareszcie?

— Kto? No, nie marszcz się znów, Chcesz wiedzieć? No, znasz go bardzo dobrze! Miałeś z nim małą nieprzyjemność — nie szkodzi. On nie ma pretensji...

— Mów że kto?

— No... Goldspiegel,

Mieczysław porwał się z miejsca.

— Goldspiegel! Ten nicpoń?

— Dlaczego nicpoń? On jest bardzo grzeczny człowiek, spokojny, robi co mu każą...

— Nie zapominaj, że byłem zmuszony wyrzucić go za drzwi, że szelma podał mnie do sądu, poważył się nawet mi ubliżyć...

— Może być... ale on już nie ma do ciebie pretensji. Sam się o tem przekonasz. Zupełnie zgodny człowiek. Mój kochany, czego się dziwisz, gdyby tak ciebie kto za drzwi wyrzucił, to cobyś ty powiedział? — przekonywała pani Emma.

— Niema o czem mówić — zakonkludował rozdrażniony Mieczysław. — Na propozycję twoją zgodzić się w żaden sposób nie mogę. Pozwól, że w danym wypadku ja sobie sam znajdę kandydata, bo wogóle nie mam ochoty otaczać się żadnymi Goldspieglami.

— Cha! Wszedłeś sam między Feinbandów, co teraz może ci zaszkodzić Goldspiegel? — zauważyła złośliwie Półkozicowa.

— Nazwij to dziwactwem, lecz od tego nie odstąpię...

— W takim razie... trzeba będzie Goldspiegla wydalić. Tymczasem zaś już znoś go. Szkoda! Niepotrzebny koszt na przeprowadzkę. Człowiek już się osiedlił.

— Co, co? Goldspiegel jest w... Jaworowie?...

— Czego tak się dziwisz? Nie unoś się. Z tobą niewiadomo jak postępować. Sam nie wiesz czego chcesz. Przedtem, toś ciągle wyrzekał, toś się rzucał, że ci ojciec nic dać nie chce, że ojciec taki a owaki, że twoje gniazdo się rozsypie, że nie możesz żyć bez tego folwarku. Aż głowa bolała słuchać! A teraz, kiedy Jaworów jest już kupiony, kiedy niema długów, ani licytacji, to znów chcesz robić awantury.

— Broń Boże! — odparł chłodniej nieco Mieczysław — tylko nie mogę się zgodzić, aby mi narzucano ludzi i to takich jeszcze Goldspieglów.

— Kto ci narzuca? Folwark był bez opieki, bez dozoru! Nie można go było tak zostawić! Może u ciebie jest taki porządek, ja na to nie mogłam pozwolić! — To przecież za wiele kosztuje!

— Nie przeczę! Należało jednakże mnie zapytać.

— Ach! Mój drogi, przypomnij sobie, że od czasu zajścia, do starego ust nie otworzyłeś.

— Przez delikatność...

172, nabyły od Marji Stolzowej: Eleonora Maciszewska i Marjanna Madejska po $^{1}/_{16}$ części za 1200 koron.

b) Parcelę gruntową położoną w Dz. II. L. w hip. 511, nabyła od skarbu państwa gmina m. Krakowa za 1255·20 kor.

c) Dom 2 piątr. przy ulicy Czystej w Dz. IV. L. k. 287, nabył od Józefa i Karoliny Wołków p. Pietrzykowski za 60.000 kor.

d) Dom 2 piątr. przy ul. Zyblikiewicza w Dz. VI. L. k. 295, nabyła od Jakóba Rosenbauma, Wilma recte Minola z Pertlów Peiper za 44.000 kor.

e) Grunt położony w Dz. VIII. w hip. 2514, nabyli od Salomona, Heleny, Aleksandra i Joachima Rittermanów, dr Natan i Regina z Rittermanów Weinsteinowie po $^{1}/_{2}$ części za 3200 kor.

f) $^{3}/_{4}$ części gruntu położonego w Dz. VIII. L. w hip. 2512, nabyli od Salomona, Heleny i Aleksandra Rittermanów: Joachim Ritterman $^{1}/_{4}$ część i Franciszka z Goldfingerów Rittermanowa $^{2}/_{4}$ części za 1578 kor.

g) Dom przy ul. Zwierzynieckiej w dz. III l. k. 42 nabyli od Wilhelma i Ernestyny Lustgartenów Maurycy i Lola Gertlerowie za 25.000 kor.

h) 19/144 części domu przy ul. Sławkowskiej w dz. I l. k. 288 nabył od Laji vel Eleonory z Himmelblauów Goldwasser-Feiwel Berek Himmelblau za 1000 kor.

i) 14/48 części domu z ogrodem przy ul. Strzeleckiej w dz. VI l. k. 21 nabyła od dra Antoniego Rehmana prof. uniwer. lwowskiego Izabela Rehman za 12 000 kor.

2. Na mocy innych układów: Dom przy ul. Wielopole w dz. VI l. k. 68 nabyli od Marceliny, Apolonji, Anny, Stanisława, Teofila i Janiny Wójcickich Teodor i Agnieszka Wójcickcy za 24.000 kor.

3) Przy sprzedaży przymusowej nabyła: a) Matylda z Zifferów Drobner dom 2 piątr. przy ul. Gazowej w dz. VIII l. k. 421 za 13.900 kor. i dom 2 piątr. przy ul. Gazowej l. k. 420 za 13.600 kor.

b) Joel Banminger nabył dom 2 piątr. przy ul. Blich w dz. VI l. k. 251 za 51000 kor. i dom również 2 piątr. przy ul. Starowiślnej w dz. VI l. k. 73 za 76.000 kor.

c) Salomea z Landauów Molkner nabyła dom 2 piętr. z oficyną przy ul. Poniatowskiego w Dz. VI L. k. 274 za 60051 kor.

4. Z powodu śmierci właściciela nabyli drogą spadku:

a) $^{1}/_{12}$ część domu 2 piętr. przy ul. Dietla w Dz. VIII L. k. 405 wartości 3511·10 kor. po Ernestynie z Freylichów Thorn po $^{1}/_{60}$: Foel, Leon, Joachim recte Chaim i Sara Freylich i Chana z Freylichów Heller.

b) $^{1}/_{2}$ domu 2 piętr. przy ul. Gertrudy w Dz. I L. k. 501 wartości 77000 k. odziedziczyli po Perli z Feudlerów Kahane po $^{1}/_{12}$ części: Małoletni Natan, Stefanja i Jakób Kahane, Sara Eidel (Salomea) z Kahanów Weindling, Małka (Amalia) z Kahanów Garfunklowa i Chana (Aniela) z Kahanów Gelband.

c) Dom przy ul. Wygodzie w Dz. III L. k. 96 wartości 9357 kor. odziedziczyli po Stanisławie Wiktorze po $^{1}/_{6}$ części: Małoletni Jan, Marja, Helena, Anna, Józef i Jadwiga Wiktorowie.

d) Dom przy placu Wolnica w Dz. VIII L. k. 8 odziedziczyli po Annie z Diamantów Bett po $^{1}/_{4}$: Niewłasnowolna Aniela Bett, Helena z Bettów Klein, małoletni Abraham Goldfinger i Chaim false Jan Bett.

Rozruchy na Bałkanach.

Śmierć Szczerbiny.

Konstantynopol 11 kwietnia. (Telegram własny). Rosyjski konsul w Mitrowicy Szczerbina zmarł wczoraj wieczorem.

Szczerbina zmarł ostatecznie na gangrenę. Śmierć nastąpiła w nocy z czwartku na piątek o godz. 1 min. 55.

Pogrzeb odbędzie się jutro. Niewiadomo jeszcze, czy zwłoki pochowane będą w Mitrowicy, czy też przewiezione do Rosji.

Popłoch pośród Turków.

Konstantynopol 11 kwietnia. (Tel. wł.). Wszyscy dygnitarze tureccy w Starej Serbji przysłali depesze kondolencyjne rosyjskiemu ambasadorowi w Konstantynopolu.

Śmierć Szczerbiny wywołała pośród Turków i Albańczyków mahometan niezmierny popłoch. Obawiają się oni, że Rosja korzystając ze śmierci konsula, domagać się będzie daleko idacych zmian administracyjnych i zechce wprowadzić korzystne dla chrześcijan reformy.

Kara śmierci.

Konstantynopol 11 kwietnia. (Tel. wł.). Ambasador rosyjski w Konstantynopolu po otrzymaniu telegramu o śmierci Szczerbiny, zażądał od sułtana nieodwołalnie kary śmierci na sprawcę zamachu żołnierza Ibrahima i postawienia przed sąd wojskowy 8 muzułmanów, którzy należeli do spisku mającego pozbawić życia wszystkich obcych konzulów w Albanji.

Szczegóły zamachu na Szczerbinę.

Kolonja 11 kwietnia. „Kölnische Ztg.“ przynosi z Konstantynopola nieznane dotychczas szczegóły o zamachu na Szczerbina. W Wuczirn mianowicie przyszło do zaburzeń Arnautów, którzy wtargnęli do serbskiego kościoła, gdzie właśnie były na katafalku wystawione zwłoki kobiety. Hałasując i tańcząc w koło, zbeszcześcili świątynię, poczem się oddalili w kierunku do Mitrowicy. W pobliżu tego miasta zetknęli się z konsulem rosyjskim Szczerbiną, któremu towarzyszył komendant załogi tureckiej w Mitrowicy, Szemsi-basza, obaj usiłowali odwieść Arnautów od wkroczenia do Mitrowicy.

Arnauci jednak wyśmiali ich ostrzeżenia, wskutek czego Szczerbina wraz z basza pospiesznie się cofnęli, poczem wojsko tureckie dało ognia do Arnautów, którzy odpowiedzieli strzałami. Walka trwała około dwie godziny, poczem atak odparto. Arnauci, mieszkający w Mitrowicy, zachowywali się spokojnie. Konsul zaś — jak wiadomo — został później dopiero postrzelony przez żołnierza tureckiego, który chciał pomścić w ten sposób śmierć jednego z krewnych podczas walki.

Protest Michajłowskiego.

Sofja 11 kwietnia. (Tel. wł.) Prezes komitetu macedońskiego Michajłowski, zaniósł do Petersburga oświadczenie, protestujące przeciw raportom konsulów rosyjskich w Macedonji, oskarżających Macedończyków o niebywałe okrucieństwa, popełniane rzekomo na Turkach. Wiadomości te są, zdaniem Michajłowskiego, zmyślone.

Stanowisko Anglji.

Wiedeń 11 kwietnia. (Tel. wł.) Prasa angielska jak donosi „N. F. Presse“ jest bardzo zadowoloną, że pomiędzy Rosją a Austrją panuje zupełne porozumienie w sprawie bałkańskiej. Rząd angielski w notach przesłanych do Wiednia i Petersburga oświadczył, że zgadza się na wszystkie punkta wspólnego działania Rosji i Anstrji.

TELEGRAMY.

Nieudały zamach na króla serbskiego.

Wiedeń 11 kwietnia. (Tel. wł.). „N. Wie. Tagbl.“ podaje dziś drogą na Budapeszt depeszę z Belgradu, donoszącą, że policja serbska odkryła planowany zamach na króla Aleksandra i król. Dragę. Zamach miał być spełniony jutro.

„Dobrze myślący“ politycy.

Budapeszt 11 kwietnia. (Tel. wł.) „Pester Lloyd“ podaje półurzędową korespondencję z Wiednia omawiającą sytuację polityczną austrjacką. Między rządem a Kołem polskiem panuje wprawdzie obecnie nieporozumienie, ale rząd jest przekonany, że Polacy są zbyt dobrymi politykami (?), aby chcieć występować przeciw ugodzie węgierskiej i taryfie celnej, chociażby rząd nie mógł wobecnej chwili upaństwowić kolei Północnej.

Prinetti.

Rzym 11 kwietnia. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym Prinetti przybędzie do Rzymu. Nie wiadomo jeszcze jednak czy obejmie urzędowanie odrazu. Król bowiem zamianował na czas jego choroby zastępcą admirała Morena. — Koniecznym więc jest dekret królewski odwołujący Morena z powierzonego mu czasowo stanowiska.

Medyolański „Secolo“ występuje z gwałtownym artykułem przeciw Prinettiemu, i radzi królowi aby Prinettiego uwolnił.

Strejk jeneralny w Holandji.

Amsterdam 10 kwietnia. Stowarzyszenie zecerów rozpoczęło żywą agitację w celu wywołania strejku zecerów, zajętych przy składaniu dzienników. Udało się to w części i kilka dzienników wyszło dziś rano.

Amsteudam 11 kwietnia. Strejk, który miał się skończyć wczoraj o godzinie 12 w południe, trwa dalej. Tylko szlifierze dyamentów pracują.

Stan Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń 10 kwietnia. Banknoty w obiegu 1,508,110.000 (—24,911.000). Rezerwa kruszcowa 1,469,267,000 (—2,327.000). Portfel wekslowy 226,312.000 (—16,641.000). Lombard papierów 41,361.000 (— 866.000). Banknoty wolne od podatku 357,259.000 (+ 22,624.000).

Dreyfusyada.

Paryż 10 kwietnia. Dziennik „Soleil“ zaznacza w artykule, że urzędnik ministra spraw zewnętrznych Paleologe otrzymał był polecenie odszyfrowania depeszy Pannizardiego z 2 listopada 1894. Dziennik dodaje, że depesza, jakotez odpis zostały przez sąd w Rennes uznane za falsyfikaty.

Znawca pisma Paleologe wystosował do dziennika „Soleil“ pismo, w którem oświadcza, że nad tym telegramem nie może być otwartą dyskusja, ponieważ minister wojny, jakoteż minister spraw zagranicznych zupełnie są przekonani o autentyczności odpisu i samego telegramu.

Rzym się uspakaja.

Rzym 10 kwietnia. Wczorajszy wieczór przebiegł zupełnie spokojnie. Rokowania co do zażegnania powszechnego strejku są w toku. Spodziewają się, że strejk niebawem będzie ukończony. Pogłoski jakoby obcy przybysze opuszczali miasto są nie prawdziwe, codziennie przybywa wiele osób z za granicy do Rzymu.

Odezwa do strejkujących robotników.

Rzym 10 kwietnia. Izba robotnicza wydała odezwę do robotników, wzywającą wszystkich do pracy, z wyjątkiem zecerów. Izba dziękuje robotnikom za solidarność i wyraża nadzieję, że zecerzy pogodzą się z właścicielami drukarń.

Ceny targowe z dnia 10 kwietnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Z powodu świąt izraelickich (Pascha) targu zbożowego nie było.

Pszenica krajowa od —·— do —·— kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe —·— do —·—, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od —·— do —·—, owies z opłatą akcyzową od —·— do —·—, groch od 18·— do 24·—. tatarka od 13·— do 17·—, proso od 11·— do 13·—, fasola od 19·— do 26·—, jagły od 19 — do 22·—, siano od 5·60 do 6·40, słoma od 4·— do 4·40, koniczyna od 6·40 do 6·80, ziemniaki za hektolitr 3·60 do 4·40, jaja za kopę od 2·20 do 2·80, masło za kilogram od 2·20 do 2·60, masło za garniec od 8·— do 9·—, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—. Okowita na 75° od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·20 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od 12 — do 13 —. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 100 — do 140·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od 60 — do 66·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 9 go kwietnia. (Giełda popoł.).— Godzina 3·— Marki 116·95 Renta majowa 100·70, Węg. renta koronowa 99·50, Akcje austr. zakładu kredyt. 673·50, Akcje węg. 721·—, Akcje Anglobanku 273·50, Akcje Uniobanku 526·— Akcje Länderbanku 408·50, Akcje kolei państ. 686·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 350·—, Akcje tytoniowe 336·—, Akcje Alpiny 383·— Losy tureckie 116·50, Ruble 252·75.

Cukier (spok.) 22·40, spirytus (osłab.) 38·40, nafta niezmieniona.

Berlin 9 go kwietnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Główne zastępstwo i skład na Galicyę zachodnią

FATTINGERA SUCHARÓW

dla psów i t. p. wyrobów

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37 KRAKÓW Linia A-B

polecają

PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA

oraz inne artykuły sportowe. 879

Gry towarzyskie. Nowa „gra Salta“.

Konc. sprzedaż kart do gry. Ramki do gazet.

Kalosze

rosyjskie i amerykańskie.

Lakier na kalosze.

Nowość: Pastele olejne Raffaëlli.

Farby olejne i akwarelowe do malowań artystycznych.

Przybory i wzory do rysowania i malowania

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe i pokojowe.

Siłomierze sprężynowe: „Sandow“, „Whitely“ i „Herkules“.

Kręgle i Kule do tychże.

Kule i Kije bilardowe.

Krokiety i Lawn-Tennis.

Szczoteczki do zębów i paznogci. — **Grzebienie, Lusterka, Gąbki** toaletowe. — **Puszki i Łabędziki** do pudru. — **Rozpylacze** do perfum. — **Wszelkiego rodzaju przybory toaletowe.**

Mydła z fabryk „Tlen“ we Lwowie i Fr. Pulsa w Warszawie oraz francuskie i angielskie.

Wody kolońskie i Perfumy z fabryk krajowych, francuskich i angielskich.

Zabawki i Lalki gumowe.

Wyroby kauczukowe i gumowe do celów chirurgicznych i sanitarnych.

Pryskacze na śmigus.

Księgarnia Katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie

Rynek 30, telefonu Nr. 418

otrzymała i poleca dzieło co tylko wydane p. t.:

Nowy wykład katechizmu z ambony

przez **ks. M. NOELA**, Oficyała dyjecezyi Rodez we Francyi, wydał **X. Wincenty Bogacki**, Prof. Semin. kieleckiego.

Tom pierwszy. Cena 6 kor. Tom **drugi** wyjdzie około 15-go kwietnia r. b.

Całość obejmie 6 tomów, każdy po 6 koron.

Składający przedpłatę na całe dzieło przed **1 maja** r. b. płaci tylko 30 koron i otrzymuje każdy tom zaraz po wyjściu franco. 888

Do egzaminów

z rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej

przygotowuje urzędnik rachunkowy tak Panów jak i Panie w najkrótszym czasie pod najdogodniejszymi warunkami. — Zgłoszenia od godz. 2-giej do 5-tej. **Dębniki ul. Kościuszki L. 140 I p. „R. Z.“** 708 11 15

POSADY

samoistnego zarządcy majątku poszukuje ukwalifikowany teoretycznie i praktycznie długoletni rolnik. S. B. W. 7. poste restante Kraków. 674 1 3

Kamienica II-piątrowa

do sprzedania, położona w najzdrowszej dzielnicy miasta, 13 lat zbudowana, sucha, z urządzeniem wodociągowem, nowo zbudowana oficynka, wolna od podatku, w ulicy tej kursuje tramwaj elektr. Warunki przystępne. Wiadomość u właściciela, Kraków, ul. Długa 47. Pośrednictwo wykluczone. 996 1 2

Znaczny opust

tylko przez miesiąc Kwiecień

daję przy zakupnie następujących towarach:

Firanki koronkowe, Kapy na łóżka, Serwety na stoły, Dywany, Kołdry, Portyery, Materye weł. na suknie, Perkale, Płócienka, Kocyki flanelowe. Barchany, Flanelki, Bluzki, Fartuszki

Franciszek SZUBERT

W KRAKOWIE 954

przy ulicy Floryańskiej 17.

Punktualnie

na czas oznaczony wykonuje i dostarcza roboty budowlane konstrukcyjne i wszelkie inne w zakres ślusarstwa wchodzące.

Ślusarnia Braci Pogorzelskich

Półwsie Zwierzyniec Kraków.

Filia ślusarni przy ulicy Krowoderskiej L. 19 w Krakowie. 411 9 12

W Hotelu Saskim

jest pojedynczy sklepik zaraz do wynajęcia, nadający się dla fryzyera. Wiadomość u portyera. 969 2 3

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

poleca 679 7 10

H. BERGERA METODY do nauki języków obcych

z pomocą lub bez pomocy nauczyciela, z kluczem:

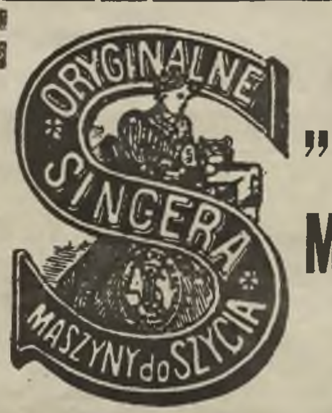
Angielska z wymową w języku polskim przy każdem słowie, 4 kor., w oprawie 5 kor.

Francuska z wymową w języku polskim przy każdem słowie, 2 kor. 60 hal., w oprawie 3 kor. 40 hal.

Niemiecka z uwzględnieniem najnowszych badań języka — 2 kor. 60 hal., w oprawie 3 kor. 40 hal.

Niemiecka kurs wyższy uzupełniający — — — — — 4 kor. 40 hal., w oprawie 5 kor. 20 hal.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Imię „SINGER“

jest dla

MASZYN DO SZYCIA

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyę wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: **„Central Bobbin“** a nawet pod nazwiskiem **„Singer“!** 910 10 0

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami, przy kupnie zatem maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy.

SINGER Co. Towarzystwo

Akcyjne Maszyn do Szycia

Kraków — ulica Szpitalna L. 40.

Filie: Tarnów — ulica Krakowska L. 4/5. Nowy Sącz — Jagiellońska.

Dzierżawa Folwarków.

Administracya Dóbr Zatorskich

ma do wydzierżawienia folwark w dobrej glebie i wysokiej kulturze. 980 2 5

Wiadomość na miejscu w Zatorze.

POSADZKI



dębowe, deszczółkowe, jakoteż taflowe w doborowych gatunkach utrzymuję stale na składzie. Przyjmuję wszelkie zamówienia na takowe, wykonywując je jak najstaranniej z nader suchego materyału jak również podejmuję się wszelkich reperacyj po najumiarkowańszych cenach.



J. Kalandyk, Kraków, ulica Zwierzyniecka L. 23. 540 0 10

Wielki wybór surowej palonej

KAWY

w szczególności polecam **w najlepszych gatunkach:**

Kampinas	$^1/_2$ kg.	K. 1·08
Moka arabska	„	K. 1·64
Ceylon angielski	„	K. 1·90

Antoni Suski

dom handlowy

KRAKÓW. 809

Najlepsze pokojowe pachnidło



Do nabycia w większych składach perfumeryj. 898

SKLEP

połączony z mieszkaniem przy ulicy Sławkowskiej L. 9, jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. 968

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela**, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs **wstępny (Elementarz)**, po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy złr. 1·20, kurs II-gi złr. 2·40.

Polsko-Francuski kurs I-zy złr. 1·80, kurs II-gi złr. złr. 4·80. — **Gramatyka Posko-Francuska** złr. 1·80

Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·20, kurs II złr. 1·80.

Polsko-Ruski I-szy kurs złr. 2·10, kurs II złr. 2·70.

Główny skład w Księgarni **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.** 204 10 26

Kurs prywatny

rachunkowości państwowej, kupieckiej, buchalteryi i korespondencyi etc.

urządzony nader starannie, udziela powyższych nauk w sposób **jak najkrótszy oparty na wzorach** pod najdogodniejszymi warunkami. **Siły fachowe i rutynowane.** Dla Pań osobne godziny. Zgłoszenia od godziny 3 po poł.

Kraków, ul. Basztowa L. 18. 919 3 6

Inteligentny ekonom

w średnim wieku, z dobremi świadectwami, z kilkuletnią praktyką, obznajomiony z uprawą chmielu, poszukuje posady od 1 Lipca b. r. — Adres: Gorzkiewicz ekonom we dworze w Rzuchowie p. Rzuchowa ad Tarnów. 935 3 4

Poleconą przez Tow. Lekarskie

MINERALNĄ SZTUCZNĄ WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ

na wzór wody

Giesshübler

wyrabia pod kontrolą kom. Przemysł. Tow. Lekarskiego

fabryka pod firmą K. Rząca i Chmurski Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. 884

Drewniana Willa

w górzystej okolicy, z ogrodem (pół morgi), przez który płynie młynówka, o 5-ciu pokojach i kuchni, wygodnych piwnicach, jest **do sprzedania.** — Do stacyi kolei państw. $2^1/_2$ kilometra. 991 1 3

Adres w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

Na sezon wiosenny i letni

WIELKI WYBÓR

NAJNOWSZYCH KORTÓW i CZESANEK

na ubrania i zarzutki męskie

uprzejmie poleca po cenach fabrycznych tanio

Bazar krajowy w Krakowie

Główny rynek. 889 18 0

Próby na żądanie franco. *Zarząd Bazaru.*

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.